Ner 47. ROK 1839. WTOREK 26 LUTEGO.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedzieli i świąt urocz. w druk. St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące Złp. 10 miesięcznie Złp. 4.

Imiona Rzymskie. Jutro Anastazyi Panny.



Imiona Sławiańskie. Jutro Wiarosława.

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiej	Stopnie ciepła podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Ziawiska napowietrzne i różne uwagi
25	6	27″ 0‴, 830	+ 0°, 6	1‴, 94	Pł Zachodni słaby	Pochmurno	Snieg
	2	0, 690	+ 3, 2	1, 91	„ „	Pogoda z Chmurami	
	10	0, 790	— 0, 4	1, 56	PPł Zachodni słaby	Pochmurno	

Wiadomości zagraniczne.

— *Petersburg* 31 *Stycznia* (12 *Lutego*). —

Reskrypt Cesarski.

Do Vice-Admirała Kruzenszterna, dyrektora morskiego korpusu kadetów.

Upłynione teraz lat 50 ciągle czynnéj i pożytecznéj dla tronu i ojczyzny służby waszéj, w zawodzie któréj, ostatnie 12 lat poświęciliście trudnemu, lecz oraz świętemu i odpowiednie uczuciom naszym przez was sprawowanemu, obowiązki wychowania drogiéj dla serca naszego młodzieży szlachetnego rodu, przypominają nam inne znakomite zasługi wasze, położone przez odbycie pierwszéj na okręcie Rossyjskim, pod dowództwem waszém, podróży na około świata, tudzież przez uczone prace pod względem hydrografii. Pragnąc uświetnić wypadek ten przez wynurzenie wam na nowo zupełnéj wdzięczności naszéj i zadowolenia z gorliwéj ciągle i odznaczającéj się służby waszéj, najłaskawiéj przesyłamy wam załączony tu order świętego Wielkiego xięcia Alexandra Newskiego, ozdobiony brylantami. — Pozostajemy cesarską łaską uaszą ku wam przychylni.

Na oryginale własną Jego Cesarskiéj Mości ręką podpisano:

Mikołaj..

Petersburg 21 styczuia. 1839 r.

— *Paryż* 10 *Lutego*. —

Raport admirała Baudin brzmi jak następuje: «W dniu 4 grudnia, wbrew zawartemu z jenerałem Rincon układowi, weszły do Vera-Cruz, nowe oddziały wojska mexykańskiego; zamieszkali tam Francuzi schronili się do twierdzy San Juan d'Ulloa. Santana okazał admirałowi Baudin nominacyę swoję w miejsce jen. Rincon na jen. komendanta departamentu Vera Cruz, i objawił iż rząd mexykański wzbrania się potwierdzić zawartéj między admirałem a jenerałem Rincon układ, Baudin, kazał zrana dnia 5 przed świtem wysadzić na ląd swoje wojsko, chcąc rozbroić miasto; Francuzi zajęli warownie *de la Conception*, uzbrojoną trzynastu armatami 24 funtowemi i dwoma moździerzami, wtargnęli w tém miejscu do miasta ścigając za cofające- mi się mexykanami i zagwoździli armaty zrzucone z szańców. Mexykanie słaby tylko opór stawili, xiąże Joinville z oficerami i osadą fregaty »la Creole« tudzież oddziałem artylerzystów, szturmem pośpieszył ku zamieszkałemu przez jenerała Santana i Arista domowi. Straż nstawiona przed bramą, da-

ła ognia i schroniła się w wnętrze zabudowania. Wkrótce nastąpiła pod sklepieniami bramy, na schodach, nawet w pokojach walka zacięta, prawie każdy pokój z osobna musiano zdobywać, wielu Mexykanów poległo; Francuzi mieli wiele ranionych; jenerała Arista zabrano w niewolę, xiążę Joinville od niego odebrał szpadę. Jenerała Santany nie można było znaleść; waleczny opór jego gwardyi, zostawił mu czas ujść dachami, których budowa w kształcie tarasów, jego ucieczce była pomocną. Jenerała Arista i wiele innych pojmanych mexykańskich oficerów przeniesiono na okręt »Kirasyer«, gdzie doznają wszelkich względów należnych ich stanowi. Kolumna, która posuwała się po lewéj stronie miasta, za przybyciem do wielkich koszar, została przywitana ogniem karabinowym z okien zabudowania. Xiąże Joinville natychmiast pośpieszył w to miejsce, kazał wymierzyć ku bramie małe działo, które żołnierze zabrali z okrętu Creole i zaraz po wystrzale, śród dymu rzucił się na bramę, myśląc iż ta została zgruchotaną, lecz kula uczyniła tylko otwór. Ogień karabinowy ze strony Mexykanów stał się jeszcze dzielniejszym; wiele Francuzów poległo, znaczna liczba wojska marynarki i artylerzystów (między temi kilku oficerów) została zranioną; Francuzi musieli cofnąć się w przyległe ulice. Admirał Baudin dopiąwszy głównego celu, to jest rozbrojenia miasta, kazał wojsku wrócić na okręty; to nastąpiło w jak największym porządku. Właśnie gdy ostatni pluton marynarki z admirałem Baudin miał wsiąść na łodzie, wyruszyła z bramy miasta krokiem podwójnym kolumna Mexykanów pod dowództwem jenerała Santany, wymierzyli ogień mocny na statki, lecz ztąd tak dzielnie odpowiedziano, że Mexykanie korzystając z gęstéj mgły, wzieli się do odwrotu. Wojska mexykańskie opuściły Vera-Cruz i zajęły stanowisko nad rzeką Vergarą. Jenerał Ramon Hernandez objął nad niemi dowództwo, ponieważ jenerałowi Santana przy attaku na statki zastrzelono konia, a przy téj okoliczności otrzymał ranę tak ciężką, iż musiano mu nogę uciąć, głoszą także iż postrada rękę, i wątpią czy będzie mógł być utrzymany przy życiu. Raport urzędowy podaje stratę Francuzów na 8 zabitych i 56 rannych. Głównym rezultatem było rozbrojenie miasta, i zdemontowanie 82 armat. Miasto wcale nic nie ucierpiało, admirał Baudin surowo tego przestrzegał; nawet kościoły na których Mexykanie armaty ustawili, były szanowane.» Xiążę Joinvil w tym dniu zaciętego boju, został bez szwanku, chociaż walczył w pierwszych szeregach, i jak pisma prywatne donoszą (przy nieszczęśliwym attaku na koszary przy bramie *Merced*) Mexykanie kilkakroć usiłowali pojmać królewicza.» — Obawiają się, aby niesnaski z Mexykiem nie zmieniły się w wojnę długoletnią. — Mexykanie złupili domy Francuzów w Vera-Cruz.

— *Londyn* 8 *Lutego*. —

Wczoraj przybył tu z Paryża jenerał hr. Flahault.

Podczas gdy w wielu miastach Wielkiéj Brytanii, ciągle odbywają się zgromadzenia za zniesieniem prawa zbożowego, obstające, nie próżnują także różne stowarzyszenia rolnicze, ale odbywają jedno po drugiem zgromadzenie, w celu układania petycyi do parlamentu o obronę rolniczego interessu. Mianowicie na jedném podobném zgromadzeniu w Buckinghamshire, pod przewodnictwém xięcia Buckingham (byłego margr. Chandos), przyjęto taki wniosek: »Nie jest to pytanie pomiędzy fabrykantami i rolnikami, ale okoliczność która w najwyższym stopniu dotycze interesu całego narodu; lecz gdyby to nawet tylko między temi dwoma stanami rozstrzygnąć wypadało, w takiem razie przewagę powinien mieć zawsze stan rolniczy, jako obejmujący najliczniejsze i najważniejsze klassy, posiadaczy gruntów, dzierżawców, kmieci i tyle wprost od rolnictwa zawisłych handlarzy i rękodzielników, nakoniec tyle dobroczynnych zakładów, które są sławą Anglii, i wreszcie ponieważ ten stan, w bogactwach, tudzież moralnéj fizycznéj i polityczněj ważności, wszystkie inne klassy przewyższa, tak iż nierozsądkiem byłoby twierdzić, że rolnictwo państwa Angielskiego mogłoby albo powinno być poświęcone jakiemu bądź innemu interessowi.»

Czytamy w jednym dzienniku: Agitator O'Connell zdaje się nie być zadowolonym z swoich obecnych stosunków. W Dublińskim zamku został przyjmowany obojętnie, prawdopodobnie dla tego, ponieważ gabinet skłonnym jest bardziej bezpieczeństwo swego utrzymania się powierzyć interessowi konserwatystów, niż wzburzeniu w Irlandyi. Przytém poruszenie w interesie zbożowym, nie posłużyło do powiększenia jego ważności, ponieważ sprawy Irlandzkie nie są już teraz tak ważnemi jak dotąd. Jeśli torysowie podadzą teraz bil zarządu municypalnego w Irlandyi, wigowie nie będą go usuwać, a ra-

dykaliści ani się do tego wmieszają. Dla tego pan O'Connell wkrótce zobaczy, jeśli dotychczas już nie dostrzegł, że na obecnych posiedzeniach parlamentu, kwestye angielskie muszą wystąpić w miejscu kwestyi irlandzkich, które tak długo i z małym wpływem na utrzymanie wigowskiego gabinetu, całą uwagę parlamentu prawie wyłącznie zwracały.

W liście prywatnym z Tampico, z dnia 27 grudnia, czytamy przy końcu następujący dopisek: »W tej chwili właśnie, przybyły do naszego portu francuzkie wojenne statki z Vera-Cruz, które przywiozły nam wiadomości o zniesieniu przez Francuzów blokady ponieważ teraźniejszy nowy rząd mexykański, oświadczył gotowość rozpoczęcia na nowo układów i zakończenia sprzeczki tym lub owym sposobem.

— *Amszterdam* 11 *Lutego.* —

Londyński korrespondent dziennika *Handelsblad*, donosi pod dniem 1 b. m.; nasza giełda nie ze wszystkiem jeszcze jest spokojną pod tym względem, czy Belgijczykowie widząc niepodobieństwo dopełnienia ich żądań, zechcą w spokojny sposób przyłożyć się do zakończenia politycznej sprzeczki. Niemniej także niespokojni jesteśmy o to, czy Francya będzie w stanie utrzymać spokojność na granicy. Jakkolwiek bądź, gabinet nasz chce położyć koniec tej sprawie, i pokazać, iż umie cenić ofiary jakie Holandya dla pokoju Europy ponieść musiała.

Dalej pisze inny londyński korespondent na którego doniesieniu śmiało polega *Handelsblad*: »Niedawno podana konferencyi przez rząd Belgijski nota, tycząca się uregulowania kwestyi granicznej, bardzo stosownego jak utrzymują w Bruxelli, taki tylko miała skutek, iż dano do zrozumienia pełnomocnikowi belgijskiemu, iż przełożenie to, nie może nawet być wziętem pod rozwagę. Powtarzam com już kilkakrotne oświadczał, iż pomimo wszelkich objawiających się w Belgii wzburzeń, gabinet angielski zupełnie jest przekonanym, iż król Leopołd dopełni swego przyrzeczenia i może wcześniej jak się spodziewamy, przystąpi do postanowienia konferencyi.

Z głównej kwatery Tilburg donoszą, iż J. K. W. xiążę Oranii, rozkazem dziennym objawił wojsku, iż znowu objął naczelne dowództwo armii nie wyłączając korpusu obserwacyjnego zostającego, pod dowództwem xięcia Bernarda Sasko-Wejmarskiego. W rozkładzie wojska, zaszły znowu niejakie zmiany.

Z północnej Brabancyi piszą pod dniem 10 b. m. «Chociaż wojska nasze po największej części wykonały wsteczne poruszenia na niektórych jednak miejscach przedsięwzięto środki wzmocnienia. Mianowicie w Helvoirt, Boxtel, i st. Oedenrode założone szańce, za któremi w razie potrzeby, wojsko mogłoby znaleść zasłonioną pozycyę. Tu z Eindhoven wszystkie mosty tak są urządzone, żeby je w przypadku potrzeby natychmiast zdjąć można było.

Rozmaitości.

Muzeum Marynarki w pałacu Louvre. — W roku 1827 stosownie do postanowienia królewskiego, ułożono plan do muzeum przeznaczonego na pomieszczenie wszystkich modełów okrętów francuzkich, dawnych i teraźniejszych, równie jak i rozmaitych narzędzi i broni należących do tychże okrętów. Postanowiono także składać w tym zbiorze wszelkie przedmioty ciekawości przywiezione przez podróżnych z dalekich okolic. To muzeum miało należeć do korony. Jednakże ministerstwo marynarki miało wziąść na siebie koszta wykonania potrzebnych modelów i przedmiotów sztuki żeglarskiej, a dom królewski miał tylko dać stosowne miejsce i zaspokoić koszta wewnętrznego urządzenia i ozdoby sal. Dopiero w roku 1829 zajęto się przygotowaniem modelów mających zająć najgłówniejsze miejsce muzeum. Wypadki 1830 r. przez długi czas jeszcze zawiesiły wszelkie prace w tym względzie ale nakoniec we wrześniu 1837 r., muzeum to, jakkolwiek niedokładne, zostało już otworzone dla odwiedzających.

Jedna z rzeczy, które najbardziej przyłożyły się do utworzenia tego muzeum, było odkrycie szczątków pochodzących z rozbicia wyprawy La Pérouse; szczątki te ułożone na piramidzie przy wnijściu do muzeum, tworzą pomnik uwiecznić mający sławę i nieszczęścia tego kapitana. Przez więcej niż trzydzieści lat nie otrzymano żadnej wiadomości o losie wyprawy La Pérouse, i już stracono nadzieję dowiedzenia się kiedy bąć co się stało z dwoma okrętami należącemi do tej wyprawy, kiedy w roku 1826, kapitan Dilon wpodróży, którą odbył do wyspy Tucopia, przyległej wyspom Fidyi, kupił od jednego krajowca rękojeść szpady, która dziś

złożoną jest u spodu piramidy. Kapitan Dilon osądził z cyfr, które na téj rękojiści znalazł, iż ona należeć mogła do La Pérouse. Zaczął wypytywać krajowców, i dzięki znajomości języka tych wyspiarzy, dowiedział się, że ta rękojeść równie jak mnóstwo narzędzi żelaznych, noźów, siekier i tym podobnych, które się obecnie w ich rękach znajdują, pochodzą z dość odległéj wyspy, którą nazywali Malicolo, przy którój dwa okręty rozbiły się w tenczas, kiedy terazniejsi starcy byli młodemi chłopcami; dodali także że w Malicolo znajduje się jeszcze mnóstwo szczątków z tych okrętów. Te szczegóły i przedmioty jakie mu pokazywano, wprowadziły kapitana Dilon, na myśl, że dwa rozbite okręty musiały koniecznie należeć do wyprawy nieszczęśliwego La Pérouse, ponieważ w czasie jaki wskazywali krajowcy, nie zaginęły bez śladu żadne inne statki. Dla tego zaczął z większą czynnością prowadzić daléj badania i dowiedział się nakoniec od jednego mieszkańca Tucopji, wracającego z Malicolo, iż tamtejsi wyspiarze opowiadali jak przed dawnemi laty dwa wielkie okręty przybyły do ich wyspy, i jak nagle powstała okropna burza, tak iż jeden z tych okrętów został wpędzony ua skały. Krajowcy wypuścili kilkadziesiąt strzał na które odpowiedział okręt działami, ale wkrótce miotany burzą rozbił się o skały: niektórzy z żeglarzy i podróżujących ratowali się płynąc do brzegu, ale krajowcy wymordowali wszystkich. Drugi okręt szczęśliwszy, został wpędzony na piaski, przybrzeżne, a marynarze zamiast z bronią w ręku odpowiedzieć na zaczepki krajowców, porozumieli się z niemi ofiarując im różne narzędzia i drobiazgi, na które dzicy są łakomi. W przyjaznych stosunkach z krajowcami biedni żeglarze przymuszeni opuścić swój statek wysiedli na ląd. Pozostali tam przez czas niejaki, i z szczątków dawnego okrętu wybudowali mały statek, który skoro tylko został ukończony, odpłynął zabrawszy tyle ludzi, ile ich mógł pomieścić. Dowódca przyrzekł pozostałym powrócić dla zabrania ich z sobą, ale odtąd nie słyszano już nic o nim. Ci ludzie pozostali na wyspie, rozdzielili się pmiędzy znaczniejszych naczelników dzikich, którym ich strzelby wielkie czyniły przysługi.

Dokończenie nastąpi.

— Zyda okradziono na publicznym gościńcu; jeden z obywateli rzekł do niego: »Mój Rebe, czemu też pistoletów z sobą nie bierzesz? Tak, odpowie żydek, na co ja mam ich wziąść, to mi i pistolety ukradną.

— W czasie zabawy spadła świeca na młokosa znanego ze zbyt ograniczonego rozumu, i natychmiast zagasła. »Ledwom się nie zapalił!« zawołał dotknięty tym przypadkiem. »Ale szczęściem ogień nie znalazł oleju w twojéj głowie«, rzekł do niego bardzo poufały.

Sławny skrzypek Ole Bull daje koncerty w Berlinie.

— Rzeźbiarz Dawid ukończył bardo piękne popiersie Talmy.

— Karol Lipiński znowu w Kijowie zbierał oklaski i miał znaczny dochód; wyjechał do Moskwy, z kąd ude się do Petesburga. poczem dopiero obejmie dyrektorstwo w Dreznie. Jego młodszy brat Felix w tych dniach da koncert we Lwowie, także jest skrzypkiem.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 25 do dnia 26 Lutego.

Libiszewska Anna ob., Kwilecki Józ. ob., Dobiecki Józ. ob., Wolski Karol ob., Byczkowski ob., z Polski; — Remer Józ , Luserth Józ., Fischer Maciej ob., z Galicyi.

Wyjechali z Krakowa.

Gołyński Stefan ob., do Petersburga.

Doniesienia prywatne.

Podpisany zawiadamia pnbliczność iż w d. 1 marca r. b. o godzinie 9 z rana w domu pod L. 83 na Kazimierzu przy Krakowie rozpocznie się licytacya prawnie zajętych towarów, jako to: materyj jedwabnych i bawełnianych, chustek damskich i męzkich różnego gatunku, galonów złotych i srebrnych i takichże załusek, wstążek, różnych płócionek, kamizelek, atłasu, drylów kolorowych, pytlów, merli, weby i Talessów żydowskich tudzież różnych towarów norymberskich za gotową zapłatę wsrebrnéj courant monecie. Chęć przeto licytowania mejący w miejscu i czasie wyżéj wyrażonych stawić się zechcą.

Kraków dnie 22 lutego 1839 r.

Jacek *Kustowski* O. P. M. Kom. Sąd.